

Antoni Grzybowski

Zagadnienia kształtowania się narodu afrykanerskiego i jego stosunku do czarnego człowieka

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 25, 53-74

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI GRZYBOWSKI

ZAGADNIENIA KSZTAŁTOWANIA SIĘ NARODU AFRYKANERSKIEGO I JEGO STOSUNKU DO CZARNEGO CZŁOWIEKA

Treść: Osiedlenie się białego człowieka w Afryce Południowej. — Wielki Trek. — Afrykanerzy i Amerykanie. — Język afrikaans. — Rola religii. — Jedność białej społeczności w Afryce Południowej. — Burowie i Bantu. — Segregacja terytorialna i rasowa. — Samowiedza tubylców. — Sprawa konsolidacji białych. — Przemówienie Iana Christiana Smutsa w Kimberley w 1895 r.: biali i czarni; oświata dla tubylców; rola Afryki Południowej. — Pismo poufne lorda Selborne'a: sprawa pracy tubylca; zagadnienie przepustek; rywalizacja czarnego z białym człowiekiem; trzy środowiska tubylców; rezerwy; farmy białego człowieka; lokacje miejskie; nauka tubylców; administracja i tubylcy. — Albert Luthuli a powstanie Unii Południowej Afryki.

OSIEDLENIE SIĘ BIAŁEGO CZŁOWIEKA W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Osiedlenie się białego człowieka w Afryce Południowej u stóp Góry Stołowej w dniu 6 kwietnia 1652 roku sprowadzało się początkowo do funkcji obsługiwanego stacji aprowizacyjnej dla okrętów Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, płynących tamtędy do Indii Wschodnich. W pięć lat później pozwolono dziewięciu rodzinom założyć własne gospodarstwa — ze stacji zaopatrzeniowej na Przylądku Dobrej Nadziei osada przeobrażała się w kolonię białego człowieka¹. Klimat i otoczenie sprzyjały adaptacji w nowym środowisku. Dawni mieszkańcy, Buszmeni i Hotentoci, nie byli zbyt liczni; reprezentowali niski stopień organizacji społecznej i jako plemiona koczownicze — bez silnej więzi terytorialnej — nie stanowili dla białego człowieka większej przeszkody w rozbudowie południowoafrykańskiej kolonii. Po 1685 roku, po odwołaniu edyktu nantejskiego, w Kraju Przylądkowym pojawił się nowy

¹ Zob. A. Grzybowski, *Rozwój społeczeństwa wielorasowego w Afryce Południowej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 21, s. 315.

element kulturowy. 200 rodzin hugonockich znalazło tam schronienie. W surowym cieście holenderskim stali się oni jakby „drożdżami i fermentem”². Następnie przybywali i inni — głównie Niemcy. Na pniu holenderskim rozpoczął się proces formowania się innego człowieka. Więż z krajem macierzystym słabła — powstawał nowy, chociaż bardzo nieliczny naród. Potem, w miarę rozszerzania kolonii, nastąpiło zetknięcie się z licznymi ludami Bantu, które reprezentowały inny typ antropologiczny niż Buszmeni i Hotentoci i bardziej zorganizowany stopień rozwoju społecznego. Biały człowiek, który stał się nowym czynnikiem demograficznym, stanął w Afryce Południowej naprzeciwko o wiele liczniejszego czarnego jej mieszkańca. Zaczęła się konfrontacja rasy białej z rasą czarną. Rodził się tam problem rasowy.

W 1713 roku, kiedy epidemia czarnej ospy zdziesiątkowała nielicznych już Hotentotów³, pracę oparto już formalnie na systemie niewolniczym⁴. „Wprowadzenie niewolnictwa wywarło decydujący wpływ na dalsze losy kolonii i charakter jej rozwoju. Zamiast kompletnego społeczeństwa białego z wszystkimi klasami — jak pisze jeden z polskich badaczy Afryki Południowej — powstało społeczeństwo dwustopniowe złożone z białych panów i kolorowych niewolników. Niebawem całą pracę ręczną niewykwalifikowaną wykonywali niewolnicy, Murzyni lub Malaje, z dalekich wysp sprowadzeni”⁵. Niewolnictwo stało się instytucją, która zaciążyła na mentalności całych pokoleń.

² J. Gunther, *Afryka od wewnątrz*, Warszawa 1958, s. 566.

³ W okresie osiedlania się białych w Afryce Południowej nie było tam zbyt wielu Buszmenów, ponieważ nie mogli sprostać Hotentotom, którzy w przeciwieństwie do nich posługiwali się już dzidą z żelaznym grotem. Hotentoci z van Riebeeckiem, założycielem stacji zaopatrzeniowej, utrzymywali przyjazne stosunki dostarczając kolonii mięsa, jako że posiadali liczne stada bydła. Przyniesione przez białych choroby, a szczególnie syfilis, znacznie ich wyniszczyły.

⁴ Chociaż w 1685 r. van Riebeeck sprowadził do pracy w kolonii 398 niewolników z Angoli, niewolnictwo nie stanowiło jednak jeszcze instytucji związanej układem stosunków prawnych w Kolonii Przyładkowej. W 1713 r. podjęto formalną decyzję oparcia się na elemencie niewolniczym, który „miał być tańszy, posłuszniejszy”, a ponadto „bardziej wypadało, aby pracowali czarni niewolnicy niż biali Europejczycy” (J. Balicki, *Rasizm w Afryce Południowej*, Warszawa 1951, s. 7; *The Cape Colony under Company Rule 1708—1795*, [w:] *The Cambridge History of the British Empire*, t. 8; *South Africa*, Cambridge 1963, s. 145.

⁵ J. Lewiński, *Afryka Południowa*, [w:] *Wielka geografia powszechna*, Trzaska, Evert, Michalski, z. 10, s. 61.

WIELKI TREK

Usadowienie się Anglików w Kraju Przylądkowym⁶ wstrząsnęło życiem wewnętrznym Burów⁷. Dla Anglików gospodarka niewolnicza była anachronizmem, dla Burów — podstawą układu, a nawet prawidłowością stosunków społecznych. Nic więc dziwnego, że zniesienie niewolnictwa w 1833 roku stało się jedną z bezpośrednich przyczyn masowej wędrówki ludności burskiej na wschód i północ — zwanej Wielkim Trekiem (*Groot Trek*). Była to ucieczka przed rzeczywistością przemian społecznych. „Gnało nas w dal nie tyle dążenie do wolności — pisała we wspomnieniach jedna z uczestniczek Wielkiego Treku, Anna Steenkamp — ile równouprawnienie krajowców z chrześcijanami, sprzeczne z przykazaniami boskimi i naturalnymi różnicami rasy i religii, poddanie się temu jarzmu było nie do zniesienia dla każdego dobrego chrześcijanie, toteż usunęliśmy się, aby zachować zasady czystości”⁸.

„Opuszczamy kolonię w tym głębokim przekonaniu — ogłaszał w manifestie Piotr Retief, przywódca pierwszej 8-tysięcznej grupy trekerów — iż rząd angielski niczego od nas więcej nie będzie się domagał i że nam na przyszłość pozwoli postępować samowolnie bez mieszania się ludzi obcych do naszych spraw wewnętrznych”⁹. Wielki Trek nie pozostał bez wpływu na kształtowanie się osobowości Bura. Ta naturalna selekcja tworzyła typ upartego i zdecydowanego człowieka. „Był to czyn — jak napisał John Gunther w znanej książce *Afryka od wewnątrz* — dowodzący nieprawdopodobnego heroizmu, wytrwałości i wytrzymałości”¹⁰.

AFRYKANERZY I AMERYKANIE

Proces kształtowania się narodu afrykanerskiego¹¹ można porównywać z procesem formowania się narodu amerykańskiego. Oba te narody w tym samym mniej więcej czasie rozpoczynały swój proces narodowo-

⁶ W 1795 r. Anglicy zajęli Przylądek Dobrej Nadziei, w ten sposób oni, a nie Francuzi opanowali drogę do Indii i na Wschód.

⁷ Osadnicy holenderscy prowadzili gospodarkę hodowlano-rolniczą. Bur po holendersku *boer* — chłop, rolnik stał się synonimem nazwy narodu.

⁸ A. Seidel, *Transwal i Boerowie*, przekład z angielskiego, Warszawa 1899, s. 12—13.

⁹ *Ibidem*, s. 15.

¹⁰ Gunther, *op. cit.*, s. 563.

¹¹ Po utworzeniu w 1910 r. Unii Południowej Afryki „zarzucono starą też nazwę «Boerów», której — jak pisze Lewiński (*op. cit.*, s. 73) — „używa się, rzecz prosta, przez małe «b» w znaczeniu chłopca, farmera, ale „Boer” przez duże «B» jako nazwa narodu jest obecnie niemal obelgą. Afrykańczykami «Afrykaner» zowie się nowy naród Unii”.

twórczy, oba te narody — „powstawały na drodze spontanicznej migracji osadników, którzy dopiero po pewnym czasie wytwarzać zaczęli więź typu narodowego”¹², a wybór terytorium był tylko kwestią historycznego przypadku. Tu i tam następowała integracja osadników przybywających z innych kontynentów. W Afryce Południowej zjawisko to polegało na wypchnięciu poza ramy tworzącego się narodu pierwotnych mieszkańców terytorium, na którym dokonywał się proces narodotwórczy¹³, w Stanach Zjednoczonych zaś — na częściowym wchłonięciu ich do społeczności amerykańskiej. Tu i tam powstawały też rezerwy, ale los Indian pozostawionych w rezerwach nie był podobny do losu Murzynów z rezerwatów południowoafrykańskich, którzy nie mieli ani praktycznych, ani teoretycznych możliwości integracji ze społecznością afrykanerską¹⁴. Była jeszcze i inna różnica w procesie formowania się tych dwóch narodów. „W Stanach Zjednoczonych — jak pisze Jerzy Wiatr — integracja elementu napływowego, pochodzącego z wielu krajów i narodów, dokonała się na gruncie języka angielskiego wykazującego pewne różnice w stosunku do języka literackiego w Anglii, ale nie stanowiącego jakości bardziej odrębnej niż mało zróżnicowany dialekt. W Afryce Południowej, wytworzył się nowy język afrikaans”¹⁵.

JĘZYK AFRIKAANS

Afrikaans ukształtował się na gruncie języka holenderskiego. Przywoił wiele słów z francuskiego, flamandzkiego, niemieckiego. Wchłonił też niektóre wyrazy z języka hotentockiego. Język afrikaans już w końcu XVIII wieku był w powszechnym użyciu u Burów, chociaż holenderski pozostawał jeszcze językiem pisanym i urzędowym. Afrikaans zastępował jednak stopniowo holenderski, a walka o wprowadzenie go w życie była, jak powiadają sami Afrykanerzy, ich „największą współ-

¹² J. Wiatr, *Naród i państwo*, Warszawa 1969, s. 282.

¹³ *Ibidem*, s. 281. Według Jerzego Wiadra proces wypchnięcia pierwotnych mieszkańców poza ramy tworzącego się narodu przebiegał w Stanach Zjednoczonych podobnie do Afryki Południowej.

¹⁴ W 1954 r. w senacie dr Verwoerd, ówczesny minister spraw tubylczych, powiedział: Afrykanin „nigdy nie może [...] być i nie będzie wchłonięty przez [społeczność] europejską [...] Nie ma dla niego miejsca w społeczeństwie europejskim powyżej poziomu pewnych form pracy” (Senate Debates 1954, col. 2618—2618, cyt. wg J. Balicki, *Apartheid. Studium prawno-polityczne rasizmu w Afryce Południowej*; Warszawa 1967, s. 174—175).

¹⁵ Wiatr, *op. cit.*, s. 283.

czesną epiką”¹⁶. Język ten dla Afrykanera jest czymś więcej niż angielski dla Amerykanina. Jest on symbolem jego politycznej inności. Prof. Józef Chałasiński snując porównania między Ameryką a Afryką Południową pisał: „Zapewne jest tu niejedno podobieństwo, ale pod pewnym istotnym względem biały Afrykaner w Południowej Afryce jest raczej w sytuacji amerykańskiego Murzyna, a nie białego Jankesa. Jeżeli Murzyn amerykański nie jest Amerykaninem, to jest niczym. Nie ma bowiem innej ojczyzny. Podobnie jest z białym Afrykanerem w Południowej Afryce. Poza Afryką oni już nie mają innej ojczyzny. W Afryce uformowali osobny naród. Istnienie narodu Afrykanerów jest podstawowym faktem, który trzeba mieć na uwadze, aby zrozumieć całą złożoność sytuacji w tym kraju. Burowie utworzyli osobny naród. Naród z własnym piśmiennictwem. Nie jest w tym miejscu ważne, choć dla historii języków interesujące, że ten język afrikaans zrodził się z pobudek politycznych. Przyjął się i istnieje. Od stulecia rozwija się w tym języku piśmiennictwo”¹⁷. Pierwsza książka w języku afrikaans ukazała się w 1851 roku¹⁸.

Afrikaans dla Afrykanera to także symbol polityczny jakiegoś „posłannictwa misyjnego”. A chociaż poza Afryką Południową językiem afrikaans nie mówi się nigdzie na świecie, to „jednak opanowani szowinizmem patrioci afrykanerscy — czytamy u znanego pisarza i podróżnika amerykańskiego Johna Gunthera — lubią myśleć o nim jako o przyszłym języku «światowym»”¹⁹.

ROLA RELIGII

Wyobrażenia Afrykanerów szukała uzasadnienia własnej „inności” i „wyjątkowości” również w religii, która dla nich była dodatkowym źródłem wiary i podstawą ideologiczną, zanim jeszcze można było mówić o nowym narodzie²⁰. W Ameryce tymczasem choć „wiara religijna odgrywała znaczną rolę, to jednak jej działanie — jak na to zwrócił uwagę Jerzy Wiatr — modyfikowane było wskutek uznania i pełnego zaakceptowania pluralizmu religijnego; Amerykanin według obowiązującego

¹⁶ Gunther, *op. cit.*, s. 532.

¹⁷ J. Chałasiński, K. Chałasińska, *Blżej Afryki*, Warszawa 1965, s. 453—454.

¹⁸ Gunther, *op. cit.*, s. 535.

¹⁹ *Ibidem*, s. 535. J. Gunther w latach 1952—1953 przebywał w Afryce już po raz piąty. Bacznie obserwując i prowadząc liczne rozmowy, zebrał wiele materiału dotyczącego współczesnych przemian na terenie tego kontynentu.

²⁰ Wiatr, *op. cit.*, s. 286.

wzorca moralnego i ideologicznego ma więc być człowiekiem religijnym, choć nie jest istotne, jaką religię wyznaje. Pluralizm religijny jest w warunkach amerykańskich ideologicznym odpowiednikiem pluralizmu nowego narodu”²¹.

W Afryce Południowej, gdzie takiego pluralizmu nie było, Bur pragnął i pragnie w *Biblii* znaleźć potwierdzenie, że jest tym wybranym narodem, który w Afryce Południowej znalazł swoją Ziemię Obiecaną. „Trzeba tych ludzi rozumieć — powiedział dominikański misjonarz polskiemu pisarzowi, bawiącemu w Afryce Południowej. — Dla kalwińskich emigrantów, prześladowanych w Europie, ten kraj był naprawdę Ziemią Obiecaną bez cydysłowu. Analogie rodzą dalsze analogie. Oni rzeczywiście chcieli odrodzić chrześcijaństwo. Wierzyli, że Pan przywiódł ich tutaj, że ich wybrał i ochronił. Czuli się ludem Abrahama i nie dostrzegali żadnego fałszu w stosowaniu przez siebie biblijnych wzorów. Postanowili strzec swojej czystości, nie mieszać się z Filistynami. Skoro identyfikacja przylegała tak dokładnie do ich położenia, dlaczego nie mieli przyjmować tradycji o przeklętych pokoleniach Chama? Zwłaszcza, że zgadza się ona z doktryną predestynacji. — I z własnym interesem — uzupełni polski rozmówca. Brat Tomasz pokiwał głową ze smutkiem. — Niestety”²². Podkładanie racji doktrynalnych pod własny interes ułatwione było ideologią holenderskiego kościoła reformowanego²³. Kalwinizm już w zaraniu swego istnienia stworzył własną teorię chrześcijańskiego państwa, będącego w założeniu realizacją woli boskiej, a w praktyce wcieleniem w życie doktryny o predestynacji i purytańskiej moralności. Zgodnie z tą teorią państwo jest depozytariuszem zamysłów co do porządku społecznego i stosunków między obywatelami. Bur w określonych warunkach historycznych i geograficznych obie te instytucje łączył w jedną całość. Ugruntował też w sobie przekonanie, że religia — jak pisał jeden z historyków południowoafrykańskich — „umożliwiła [...] przetrwanie wśród czarnych, ponieważ pozwoliła [...] utożsamić swoją rolę z tą, jaką odegrał biblijny naród

²¹ *Ibidem*.

²² J. J. Szczepański, *Czarne i białe*, Kraków 1965, s. 167—168.

²³ W Afryce Południowej istnieją trzy holenderskie kościoły reformowane: *Nederduits Gereformeerde Kerk* — kościół największy i mający największe wpływy w rządzie, *Gereformeerde Kerk* — liczący stosunkowo niewielu członków, założył go van Riebeeck; *Nederduits Hervormde Kerk* — kościół mający największe wpływy w Transwalu i najbardziej konserwatywny. Kościoły te mają rasistowski stosunek do czarnego człowieka. Oprócz tych kościołów, których wyznawcami są Afrykanerzy, w Afryce Południowej istnieją inne kościoły chrześcijańskie, jak anglikański czy katolicki

Izraela — i tak jak Izraelowi nie wolno było mieszać się z podbitymi poganami, tak również świętą zasadą Afrykanerów było nie mieszać się z tymi, którzy nie mają białej skóry”²⁴.

JEDNOŚĆ BIAŁEJ SPOŁECZNOŚCI W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

W Stanach Zjednoczonych Indianie (Murzyni nie byli tam elementem autochtonicznym) stanowili znaczną mniejszość, którą łatwo można było pokonać. W Afryce Południowej problem ludności autochtonicznej przedstawiał się już w zupełnie odmiennych proporcjach²⁵, co zaważyło na strukturze rasistowskiej ideologii Afrykanerów i co było dodatkowym czynnikiem integrującym całą białą ludność Afryki Południowej. „Zapewniam cię, Ian — mówił Clem przy obrzędzie wieczornych drinków — że nie jestem nacjonalistą ani zwolennikiem polityki Verwoerda²⁶, nie należę do United Party²⁷ i w wyborach głosuję na Viliersa Graafa²⁸. Ale gdyby przyszło do jakiejś próby sił z zewnętrznym światem, gdyby Narody Zjednoczone próbowały mieszać się w nasze sprawy, i ja, i wielu mnie podobnych stanęlibyśmy po stronie Burów. Nie ma dla nas wyboru. W tym kraju stawką jest istnienie albo zagłada białej cywilizacji”²⁹. „Ons Staad” — nasze państwo. „Żyjemy dla ciebie Południowa Afryko” — to słowa białych w hymnie państwowym.

BUROWIE I BANTU

Pierwsze restrykcje w stosunku do czarnego człowieka zastosowano w Afryce Południowej już w 1809 roku, kiedy to zabroniono Murzynom zmieniać miejsce pobytu bez posiadania odpowiedniego dokumentu³⁰.

²⁴ Cyt. wg. R. Kapuściński, *Republika Południowej Afryki, kościół i państwo*, „Polityka”, 1964, nr 6, s. 7.

²⁵ Statystyki wykazują, że w 1904 r. biali stanowili 21% ogółu ludności, a Murzyni 67%; w 60 lat później białych było już tylko 19,1% a Murzynów 68,2%.

²⁶ Hendrik Frensch Verwoerd (1901—1966) — jeden z czołowych działaczy Partii Nacjonalistycznej, teoretyk i realizator polityki apartheidu.

²⁷ United Party — probrytyjska Zjednoczona Partia, której leaderem był I. Ch. Smuts, powstała z inicjatywy Hertzoga i Smutsa w 1933 r. Rządziła Afryką Południową w latach 1933—1948. Obecnie jest w opozycji do rządzącej partii nacjonalistycznej.

²⁸ Villiers Graaf, członek Zjednoczonej Partii.

²⁹ Rozmowa zanotowana została przez J. J. Szczepańskiego, autora *Czarne i białe*, s. 222.

³⁰ W. M. Macmillan, *The Problem of the Coloured People, 1792—1842*, [w:] *The Cambridge History of the British Empire*, t. 8, *South Africa*, Cambridge 1963.

Segregacji terytorialnej jeszcze nie stosowano. Znaczna część podbitych plemion pozostawała na miejscu, przekształcając się w dzierżawców czy robotników rolnych na białych farmach. Burowie zajmowali tereny zamieszkałe przez czarnych nie tylko w wyniku wojen, ale także i w drodze umów zawieranych z plemionami Bantu. Bantu nie znali pojęcia prywatnej własności ziemi i stąd wynikały różnice w interpretacji zawartych umów. Murzyni odstępując swoje tereny białym sądzili, że nie tracą prawa swobodnej uprawy ziemi obok białych. Interpretacja burska poparta przewagą siły brała jednak górę.

Podstawowym zajęciem Bura w jego „ziemi obiecanej” była gospodarka rolniczo-hodowlana. Farmy burskie zajmowały rozległe obszary, a właściciel „Z okien swego domostwa chciał widzieć tylko własną ziemię”³¹, a potrzebując na miejscu wiele rąk do pracy, nie był zainteresowany segregacją terytorialną³².

SEGREGACJA TERYTORIALNA I RASOWA

Instytucja rezerwatów w Afryce Południowej powstała dopiero na początku XIX wieku z inicjatywy misjonarzy angielskich w celu ochrony resztek Hotentotów i Buszmenów³³. Idea rezerwatów³⁴ w rozumieniu politycznym została przyjęta przez administrację angielską po aneksji Natalu w 1845 roku. Było to zgodne z wytycznymi angielskiej polityki wobec Murzynów w Afryce Południowej, streszczającej się w ograniczaniu praw do ziemi czarnego człowieka, w systemie przepustek i wykorzystywaniu wodzów plemiennych dla własnych celów administracyjnych. Farmerzy wywierali jednak nacisk na władze, idący w kierunku niepopierania rozwoju gospodarczego rezerwatów, aby w ten sposób zapewnić sobie dopływ taniej siły roboczej³⁵. Tego rodzaju względy ekonomiczne sprawiały, że w republikach burskich rezerwaty pojawiły się dopiero w drugiej połowie XIX stulecia i to w niewielkich rozmiarach. W Wolnym Państwie Oranii, na przykład, zajmowały one zaledwie 0,5% powierzchni³⁶. Burowie wprowadzali segregację tery-

³¹ Lewiński, *op. cit.*, s. 62—63.

³² Por. Balicki, *op. cit.*, s. 72.

³³ K. L. Roskam, *Inter-racial Relations in the Union of South Africa and the International Community*, Leiden 1960, s. 19—23, cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 72.

³⁴ Od tego czasu Murzyni byli wypierani stopniowo do ograniczonych obszarów ziemi.

³⁵ Balicki, *op. cit.*, s. 73.

³⁶ *Ibidem*.

torialną dopiero „po pełnym zabezpieczeniu zapotrzebowania na siłę roboczą i po przywłaszczeniu ziemi w ilościach większych niż można było użyć — bez względu na to, co było potrzebne dla umieszczenia tubylczej ludności”³⁷.

Instytucjonalizacja dyskryminacji rasowej w republikach burskich zaczęła się w połowie XIX wieku. W 1856 roku w republice Transwalu, która została utworzona w 1853 roku, na zwołanym Volkraacie przyjęto zasadę zabraniającą dopuszczania „czarnoskórych do równych praw w kościele i w rządzie”³⁸.

Polityka dyskryminacji rasowej stała się także podstawą pierwszej konstytucji Republiki Południowo-Afrykańskiej (republika Transwalu). Podobnie było w innej republice burskiej — w Wolnym Państwie Oranii. Tu i tam system demokratyczny ograniczono wyłącznie do ludności burskiej. Czarni — których nie uznano za obywateli — nie mieli żadnych praw politycznych.

SAMOWIEDZA TUBYLCÓW

Odkrycie diamentów i złota w Afryce Południowej odbiło się również na stosunkach politycznych i społecznych. Przechwycenie przez Anglików eksploatacji bogactw mineralnych ułatwiło Anglii wywieranie presji na republiki burskie pod pozorem ochrony interesów angielskich poszukiwaczy złota, a w końcu poprzez konflikty i starcia zbrojne doprowadziło do tzw. wojny bursko-angielskiej w latach 1899—1902, zakończonej traktatem pokojowym w Vereeniging i utratą niepodległości Transwalu i Oranii.

Odkrycie i eksploatacja bogactw mineralnych były także czynnikiem prowadzącym do pojawienia się świadomości politycznej czarnego człowieka i do zaostrzenia problemu stosunków rasowych.

Rodzący się czarny proletariatus nie pozostał też bez wpływu na sferę wyobraźni Bura — hodowcy i rolnika. Dotychczas w jego patriarchalnym układzie rodzinno-farmerskim czarny tubylec nie stanowił wyraźnego problemu politycznego. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Z rozwojem przemysłu w Afryce Południowej wystąpiły objawy ruchu politycznego wśród czarnych, początkowo na płaszczyźnie religijnej — w postaci tworzenia własnych chrześcijańskich kościołów, jak np. Narodowego Kościoła Tembu (Tembu National Church); Kościoła Etiopiańskiego (Ethiopian Church). W tym okresie powstaje też Afrykański Ko-

³⁷ W. M. Macmillan, *Bantu, Boer and Britton, The Making of the South African Problem*, 1929, s. 310, cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 73.

³⁸ Seidel, *op. cit.*, s. 22.

ściół Chrześcijański (African Christian Church). W niedługim czasie w Afryce Południowej można już było naliczyć kilkaset tego rodzaju organizacji, mających charakter religijno-polityczny³⁹.

Równoległe z tym rozwijała się świadoma działalność polityczna Murzynów, związana w pierwszej fazie z niewielką grupą Afrykanów z Kolonii Przylądkowej, gdzie powstały zaczątki inteligencji i burżuazji korzystającej od 1854 roku z ograniczonego prawa wyborczego. Czarni, którym przysługiwało tam prawo wyborcze na przełomie XIX i XX w., stanowili zaledwie 4,7% ogółu wyborców⁴⁰.

Na początku lat osiemdziesiątych w Kraju Przylądkowym zostaje założona pierwsza organizacja polityczna — Związek Afrykanów (Imbumba Yama Africa)⁴¹. W 1882 roku w Capetown powstaje Tubylcze Towarzystwo Oświatowe (Native Educational Association), które w dwa lata później zorganizowało jedną z pierwszych akcji przeciwko dyskryminującym dowodom tożsamości⁴². Nie były to jeszcze ruchy masowe, ale Anglicy już je wykorzystali w wojnie lat 1899—1902. Przytłaczająca większość organizacji afrykańskich poparła wtedy Wielką Brytanię, której rząd w 1901 roku zapewniał Murzynów, iż przyszły traktat pokojowy przyniesie równouprawnienie Afrykanów z Europejczykami⁴³. Po wojnie jednak — jak pisze Balicki w studium o apartheidzie — „wzajemne animozje między angielską i burską grupą ludności ustępują współpracy, podyktowanej zbieżnością interesów. Burscy obszarnicy i angielscy właściciele kopalń zainteresowani są na równi w korzystaniu z taniej murzyńskiej siły roboczej. Idzie o stworzenie państwa, które by jednym i drugim gwarantowało zabezpieczenie ich interesów i utrzymanie w ryzach niebiałej większości ludności Afryki Południowej”⁴⁴.

SPRAWA KONSOLIDACJI BIAŁYCH

Wojenne wydarzenia były także stymulatorem krystalizacji świadomości narodowej Burów, zamykającej okres jej historycznego kształtowania się. W użycie wchodzi teraz nowy termin — naród afrykaner-

³⁹ T. Łętocha, *Republika Południowej Afryki — kraj apartheidu*, Warszawa 1967, s. 81.

⁴⁰ W Kraju Przylądkowym w 1864 r. było 8 tys. czarnych wyborców, a w 1898 — 16 tys. M. Benson, *The African Patriots*, London 1963, s. 18.

⁴¹ *Ibidem*, s. 17.

⁴² R. Segal, *Political Africa*, London 1963, s. 428, cyt. wg Łętocha, *op. cit.*, s. 81.

⁴³ N. Mansergh, *South Africa 1906—1961, The Price of Magnanimity*, London 1962, s. 104.

⁴⁴ Balicki, *op. cit.*, s. 16.

ski⁴⁵. Naród afrykański historycznie i geograficznie związany z czarnym człowiekiem nie chciał jednak zaakceptować jego równorzędnej obecności w Afryce Południowej, ale przy przytłaczającej przewadze liczbowej czarnego człowieka stanął wobec problemu przetrwania w tej części kontynentu afrykańskiego. Sprawa ta już została wyraźnie poruszona w piśmie poufnym lorda Selborne'a⁴⁶, Wysokiego Komisarza Angielskiego w Afryce Południowej, skierowanym w 1908 roku do czołowego przywódcy Burów — Iana Christiana Smutsa, oraz w przemówieniu politycznym Smutsa wygłoszonym 13 lat wcześniej w Kimberley. W jednym i w drugim przypadku zajęto się podobnymi problemami. Sprowadzały się one do zagadnienia istnienia dwóch ras w Afryce Południowej — białej i czarnej, traktowanego w kategoriach rasistowskich. W przemówieniu Smutsa jak i w piśmie lorda Selborne'a sprawę istnienia i przetrwania wiązano z potrzebą konsolidacji białego człowieka, reprezentującego według nich wyższą rasę, z równoczesnym podporządkowaniem sobie czarnego człowieka.

PRZEMÓWIENIE IANA SMUTSA W KIMBERLEY W 1895 ROKU

Biali i czarni. Założenie odmienności i niższości struktury psychicznej czarnego człowieka było wytyczną polityki rasistowskiej w przededniu utworzenia Unii Południowej Afryki. W takim też duchu przemawiał Smuts jeszcze w 1895 roku w Kimberley.

Ian Christian Smuts pochodził ze starej burskiej rodziny, osiadłej od 7 pokoleń w Kraju Przylądkowym. Był synem właściciela pięknej farmy, położonej niedaleko miasta Riebeeck West. W domu rodzinnym Smutsa panowała atmosfera burskiego patriarchalnego stosunku do czarnej służby. Jeszcze w okresie studenckim w swoim eseju na temat literatury Południowej Afryki, w zgodzie zresztą z całą religijną tradycją burską, pisał: walka białej rasy przeznaczona jest „do wzmocnienia jej wielkości na afrykańskim kontynencie, jakiej świat nigdy nie widział, a wyobraźnia niezdolna jest przewidzieć!”⁴⁷.

⁴⁵ Patrz przyp. 11.

⁴⁶ William Waldegrave Palmer Earl of Selborne urodzony w 1858 r. W Izbie Gmin zasiadał w latach 1886—1895 jako liberał z ramienia liberalnych unionistów. W 1895 r. odziedziczył lordostwo i został podsekretarzem stanu dla spraw kolonii, był gubernatorem Transwalu i Oranii, a potem Wysokim Komisarzem Afryki Południowej do utworzenia Unii. Zmarł w 1942 r.

⁴⁷ *The Conditions of Future South African Literature*, [w:] *Selections from the Smuts Papers*, oprac. W. K. Hancock i J. van der Poel, t. 2, Cambridge University Press, 1966, s. 46.

W Kimberley ⁴⁸, gdzie doraźnym celem było rozprawienie się z nie-licznymi wystąpieniami białych ⁴⁹ o uznanie czarnych za równouprawnionych członków wielorasowej społeczności, podkreślenie na wstępie przez Iana Christiana Smutsa potrzeby konsolidacji „wielkiej, zwartej i jednorodnej narodowości południowoafrykańskiej”, której „uczucie narodowe nie może być ograniczone do poszczególnych odłamów rasy białej i musi być więzią i zjednoczeniem wszystkich części rasy białej jako wielkiego politycznego ideału Afryki Południowej” ⁵⁰, łączyło się ze sprawą przetrwania rasy białej na kontynencie afrykańskim, gdyż „w przeciwnym razie pozycja jej stanie się wkrótce nie do utrzymania w obliczu przygniatającej większości rozszerzającego się barbarzyństwa” ⁵¹. W konsekwencji wiązało się to także — w ujęciu Smutsa — z podporządkowaniem białemu człowiekowi czarnego człowieka jako stojącego na niższym szczeblu rozwoju społecznego i kulturalnego. Z tego też wynikały następujące tezy:

1. Europejski wzór demokracji nie może być użyty do „skomplikowanego rozwoju społeczeństwa wielorasowego w Afryce Południowej”, gdyż „teoria demokracji, potocznie rozumiana i praktykowana w Europie i Ameryce, nie ma zastosowania do ras kolorowych Afryki Południowej”, ponieważ nie można „bezpiecznie stosować do barbarzyńskich i półbarbarzyńskich tubylców zaawansowanych zasad polityki i praktyki narodów najbardziej cywilizowanych. Afrykańscy tubylcy nie mogą z dnia na dzień pokonać dystansu, którego przebycie najbardziej zdolnej białej rasie zajęło setki lat” ⁵².

2. W regulowaniu sprawy tubylczej, która jest „czołowym problemem dnia, linią podziału w naszej polityce [...] złowieszczo rzutującym na ciemne tło naszej przyszłości”, białej rasie w Afryce Południowej wyznacza się funkcję strażniczki „własnego bezpieczeństwa i rozwoju” oraz powiernika ras kolorowych.

⁴⁸ Obszerne wyjątki tego przemówienia zostały umieszczone w art. A. Grzybowski: *Jan Christian Smuts w polityce Południowej Afryki*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 23, s. 55—71.

⁴⁹ W tym czasie w Kraju Przylądkowym rasistowska polityka Cesil Rhodesa, premiera, magnata przemysłowego i właściciela koncernów diamentów i złota, zaatakowana została przez liberalną parę małżeńską Cronwright-Schreiner, Olive Schreiner, urodzona w 1855 r. w Basuto jako córka niemieckiego misjonarza, literatka w 39 roku życia wyszła za mąż za kaśliwego i upartego radykała Samuela Cronwrighta, który był posłem do parlamentu Kraju Przylądkowego. W napisanym wspólnie artykule wezwali Południowych Afrykanów niezależnie od koloru skóry do połączenia sił przeciwko polityce rasistowskiej Rhodesa.

⁵⁰ *Selections...*, t. 1, s. 84.

⁵¹ *Ibidem*, s. 83.

⁵² *Ibidem*, s. 93.

3. W zakresie rozwiązywania problemu czarnego człowieka należy stosować metodę „powolnego, mądrego i uważnego posuwania się naprzód, wyczuwania drogi; ostrożnego wznoszenia budowli w oparciu o doświadczenia, niepowodzenia i sukcesy poprzedniej generacji”⁵³.

Oświata dla tubylców. W stosunku do czarnego człowieka Smuts postulował stosować system oświaty bardziej fizyczny i rękodzielny niż umysłowy, ponieważ już w „świecie starożytnym, w wielkich społeczeństwach Grecji i Rzymu wykształcenie było w wielkiej mierze fizyczne. U tych wielkich narodów nauczanie z pewnością nigdy nie zaśmiewało umysłu abstrakcyjnymi faktami i zasadami, lecz było rozwojem zdrowego ducha w zdrowym ciele — *mens sana in corpore sano*. W naszej późniejszej europejskiej cywilizacji wykształcenie przez wieki było prawie zupełnie fizyczne i rękodzielne. Terminowanie wtedy było tym, czym dzisiaj jest uczęszczanie do szkoły [...] Jeżeli ten argument płynący z doświadczenia stosuje się do białych, to czyż nie należy go stosować stokroć bardziej przekonująco do tubylców? Szczególnie oni potrzebują ćwiczeń fizycznych i rękodzielnych, aby pojąć, co to jest godność pracy, co to jest rozwój moralny i społeczny, wyrastający na glebie wykonywania uczciwej pracy”.

„Czysto intelektualne wykształcenie, które w przypadku białych jest uzupełniane i podkreślane przez kulturę i tradycję religijną wielu stuleci, w przypadku tubylców nie posiadających moralnego dziedzictwa daje tylko dodatkowe pole i bodziec tym zdradliwym występkom naszej cywilizacji, która staje się, nie rokującym nadziei, łatwym łupem tubylców”.

„Wielkie dzieło wychowania rasy kolorowej może być jedynie dokonane przez rozwinięcie jej cech fizycznych oraz sił moralnych i społecznych. Surowa szkoła pracy fizycznej była przez wiele stuleci miejscem ćwiczeń dla wyższej rasy białej; w jeszcze więc większym stopniu w takiej szkole muszą być ćwiczone rasy kolorowe”⁵⁴.

Podkreślanie przez Smutsa, a potem i przez innych białych konieczności kształcenia tubylca „w duchu większych umiejętności fizycznych i rękodzielnych niż umysłowych”, w opinii Alberta Luthuli, jednego z czołowych szermierzy praw czarnego człowieka w Afryce Południowej odznaczonego Pokojową Nagrodą Nobla, było tylko przysposobieniem „dzieci Afrykanów do życia, jakie im przeznaczili biali. Ponieważ przeznaczono im rolę drwali i nosiwodów, wykształcenie miało ich przygotować do rąbania drzewa i noszenia wody. Nie wiem, czy doktor

⁵³ *Ibidem*, s. 96.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 98—99.

Loram⁵⁵ — pisał Albert Luthuli — zdawał sobie sprawę, jak ciemną przyszłość nam w ten sposób szykuje. Z pewnością po prostu bezkrytycznie zakładał, że zawsze będziemy takimi, za jakich uważa nas większość białych, i starał się doprowadzić do tego, żebyśmy byli zadowoleni z naszych kajdanów umysłowych”⁵⁶.

Rola Afryki Południowej. Dla Iana Christiana Smutsa cały system „kierowania” czarnym człowiekiem był związany z „misją” białego człowieka w Afryce. „Misję” białego w Afryce Południowej Smuts pragnął uzasadnić prawidłowością dziejów rozwoju ludzkości. „Jak Azja była kolebką religijnego despotyzmu, a Europa monarchii feudalnej, jak Nowy Świat jest kolebką ludowej demokracji — argumentował Smuts — tak misją i przeznaczeniem Nowszego Świata, jeśli mogę użyć tego terminu, będzie rozwój wielkiej arystokracji rasowej. W ten sposób nastąpi skrzyżowanie politycznych cywilizacji Starego i Nowego Świata. I jeżeli będziemy przezorni i mądrzy — możemy połączyć zalety obu”⁵⁷.

PISMO POUFNE LORDA SELBORNE'A

Sprawa pracy tubylca. W 13 lat później, kiedy przygotowywano już formalne podstawy prawne dla wyznaczenia miejsca czarnego człowieka w Unii Południowej Afryki, w propozycjach lorda Selborne'a na pierwszym miejscu znalazły się postulaty wdrożenia tubylca do pracy „ciągłej i efektywnej”. Dyktowane to było potrzebą zaspokojenia rynku pracy w rolnictwie i w rosnącym przemyśle. Środkiem osiągnięcia tego celu — według rozumowania lorda Selborne'a — miało być szersze wciągnięcie kobiet murzyńskich do pracy w charakterze służby domowej, co pomogłoby zwolnić „dużą ilość mężczyzn do właściwej męskiej roboty”. Kobiety murzyńskie w ten sposób znaleźć się miały „w kontakcie z białymi”, co w rezultacie doprowadzić miało do szybszego budzenia się ich potrzeb⁵⁸, a to z kolei miało zmusić mężczyzn do intensywnej pracy dla zaspokojenia rozwijających się nowych pragnień własnych kobiet.

Zagadnienie przepustek. Ze sprawą pracy czarnego człowieka wiązało się tzw. zagadnienie południowoafrykańskiego systemu przepustek. Rozbudowany przez Burów skomplikowany system przepu-

⁵⁵ Dr Loram naczelny inspektor oświaty tubylczej w Natalu w końcu lat 20 obecnego stulecia.

⁵⁶ A. Luthuli, *Z domu niewoli*, Warszawa 1966, s. 34.

⁵⁷ *Selections*, t. 1, s. 100.

⁵⁸ *Selections*, t. 2, s. 378.

stek na początku XX stulecia utrudniał już tylko, według Selborne'a, prawidłowe funkcjonowanie rynku pracy, chociaż w przekonaniu konserwatywnych i rolniczych Burów miał zapewniać ciągłość murzyńskiej siły roboczej na farmach. Dla Anglików natomiast, których kapitał kontrolował rozwijający się przemysł górniczy, potrzebna była jakaś reforma tego systemu dla ułatwienia dopływu czarnych robotników do kopalń. Lord Selborne nie chcąc zadrażniać Burów, w piśmie do generała Smutsa próbował wyjaśnić, że chodzi mu jedynie o pewne uproszczenie, a nie o zniesienie samego systemu przepustek, co w konsekwencji miało nie tylko nie zmniejszyć liczby tubylców poszukujących pracy na roli, czego obawiali się Burowie, ale nawet wprost przeciwnie. A zakładając — jak pisał „rozsądne i rozważne traktowanie tubylca przez farmera”, praca na farmie będzie przyciągać Murzynów do rolnictwa, bo jest ono „zajęciem, które tubylcy przekładają nad inne”⁵⁹. I chociaż sprawa przepustek była w oczach Murzyna objawem szczególnej dyskryminacji, to jednak zaraz po wojnie burskiej mimo dawanych poprzednio obietnic ówczesny Wysoki Komisarz Afryki Południowej, lord Milner (potem gubernator Transwalu i Oranii), Afrykanom żądającym ich zniesienia wprost oświadczył, że „podstawowa idea starego prawa dotycząca przepustek nie była błędna”, że „jeśli duże ilości tubylców mają poruszać się w poszukiwaniu pracy, jak również mieszkać przez dłuższy czas w obrębie białego społeczeństwa, to musi istnieć jakiś system przepustek. Inaczej zapanuje piekielny rozgardiasz. Dla ochrony zarówno tubylców, jak i białych absolutnie konieczne są rozsądne zarządzenia umożliwiające identyfikację przybywającego tubylca”⁶⁰. Dyskryminujące cechy przepustek znalazły jednak echo w raporcie Native Laws Commission, w którym wyliczono główne argumenty sprzeciwu tubylców sprowadzające się do tego, że

- a) nie dotyczą wszystkich ras, a jedynie ludności należącej do określonej rasy;
- b) połączone są z ograniczeniami swobody poruszania się;
- c) muszą być zawsze noszone i okazywane na żądanie policji i pewnych urzędników, a odmowa okazania przepustki jest przestępstwem⁶¹.

Na obszarach rządzonych przez Anglików system przepustek również istniał, ale nie był rygorystyczny, mimo że w 1895 roku został zaostrzo-

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ South West Africa Cases (Ethiopia and Liberia v. the Republik of South Africa), Counter Memorial Filed by the Government of South Africa, t. 6, s. 117, cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 64.

⁶¹ Report of the Native Laws Commission, 1946—1948, § 39, cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 62—63.

ny. W republikach burskich w XIX wieku znacznie ostrzej traktowano te sprawy. W Transwalu np. już w 1858 roku żaden tubylec nie mógł przemieścić się z miejsca na miejsce bez przepustki⁶².

Ilustracją absurdalności systemu przepustek w Transwalu przedstawioną przez lorda Selborne'a mógł być — jak pisał — „bardzo prosty przypadek tubylca, który mieszka na farmie, a pragnie podjąć pracę w okręgu przemysłowym”. Według lorda Selborne'a, aby to realizować, powinien tubylec otrzymać przepustkę od farmera, aby móc pójść do najbliższego Urzędu do Spraw Przepustek (*Pass Office*). W Urzędzie do Spraw Przepustek powinien dostać przepustkę podrózną (*travelling pass*), aby udać się — powiedzmy — do Garmiston; w Garmiston powinien osobiście dostarczyć w ciągu 6 dni przepustkę otrzymania pracy (*pass to look for work*). Mając zapewnioną pracę, musi wystarać się o paszport. W okresie zatrudnienia powinien wyrabiać przepustkę każdego miesiąca. Ilekroć zechce oddalić się od swego pana, właściciela przedsiębiorstwa, powinien postarać się o trzydniową przepustkę. Jeśli pan posyła go po godz. 9 wieczorem, powinien mieć specjalną dodatkową przepustkę. Kiedy okres jego pracy zostanie zakończony, powinien postarać się o nową przepustkę, na podstawie której może wrócić na farmę, gdzie mieszkał poprzednio. W każdym z tych przypadków „musi mieć przyjemność płacenia 1 szylinga za przepustkę”⁶³.

Według lorda Selborne'a ustawa o przepustkach w Transwalu była „zupełnie niepotrzebnym utrapieniem dla tubylców i przeszkodą w poszukiwaniu pracy”, ale również według niego tubylec „nie powinien podróżować bez podkładki”, jak też nie powinien „przebywać bez przepustki na mieście po zapadnięciu zmroku”⁶⁴.

Rywalizacja czarnego z białym człowiekiem. W tzw. sprawie „wdrażania tubylca do pracy” stanowisko lorda Selborne'a streszczające się w pytaniu: „czy czarnemu człowiekowi można pozwolić, aby stał się rywalem białego człowieka”, sprowadzało się w swej zgodności do poglądu Iana Smutsa wyrażonego jeszcze w Kimberley w 1895 roku. Dla Selborne'a samą nawet myśl, iż mogłoby być inaczej, należało zaliczyć tylko do „sennej mrzonki” (*simply a nightmare*). „Czarny człowiek — pisał lord Selborne — jest absolutnie niezdolny do rywalizacji z białym człowiekiem [...]. Nikt nie może przeprowadzić żadnego doświadczenia z dwiema rasami bez odczuwania wyższości białego człowieka. Cała historia to udowadnia. W Stanach Zjednoczonych, na przykład, czarny człowiek jest pod wpływem cywilizacji co najmniej

⁶² Balicki, *op. cit.*, s. 63.

⁶³ *Selection...*, t. 2, s. 388.

⁶⁴ *Ibidem*.

trzy razy dłużej niż w Południowej Afryce; formalnie nie ma tam absolutnie żadnego krępowania ewolucji czarnego człowieka, ma on takie same możliwości nauki, jakie ma biały, ale mimo to na każdym kroku widzi tam swoją nieudolność do współzawodnictwa z białym człowiekiem”⁶⁵. Według Selborne’a było to dowodem, że nawet stworzenie Murzynom takich samych możliwości rozwoju, jakie mają biali, nie przynosi żadnych rezultatów. Cytowanie zaś przykładów „wypłynięcia” czarnego człowieka, jak Bookera Washingtona⁶⁶ w Stanach Zjednoczonych lub Khama⁶⁷ w Południowej Afryce, którzy „wyprzedzają o stulecia swoich towarzyszy”, tylko „potwierdza regułę”, iż „biały człowiek nie może mieć żadnej obawy” odnośnie do rywalizacji „z powodu dawania czarnemu nawet najlepszych możliwości, aby on sam się rozwijał uwolniony od jakichkolwiek sztucznych barier”⁶⁸.

Trzy środowiska tubylców. Przyjęcie poglądu o „niższości czarnej rasy” nakładało funkcje „opiekuńcze” i kontrolne na rasę „wyższą”. Zostały też one rozpatrzone przez lorda Selborne’a na przykładzie trzech środowisk przebywania Murzynów w Afryce Południowej: rezerwatów, gdzie tubylcy mieszkają, w warunkach życia plemiennego; farm białego człowieka, gdzie przebywają w charakterze robotników rolnych; oraz tzw. lokacji miejskich⁶⁹, gdzie można już było spotkać się z „małą klasą wykształconych tubylców”⁷⁰.

Rezerwaty. Chociaż rezerwaty nie cieszyły się dobrą opinią białego człowieka, to jednak „ich realnym walorem jest to — pisał lord Selborne — że nadają się do nadzorowania”, że „są kłapą bezpieczeństwa i zabezpieczeniem uporządkowanego postępu”. Realizację tego procesu lord Selborne widział w akcji ośrodków misyjnych, jak też, co szczególnie podkreślał, w działalności „rzeczywiście kompetentnych”

⁶⁵ *Ibidem*, s. 379.

⁶⁶ Washington Booker Taliaferro — murzyński nauczyciel w Stanach Zjednoczonych. Urodzony w 1858 r. jako niewolnik na plantacji niedaleko Hales Ford, Wirginia, USA. Po wojnie Domowej pracował jako górnik. Studiował w Hampton Normal and Agricultural Institute w latach 1872—1875, potem w Wayland Seminary w Waszyngtonie w latach 1878—1879 i w końcu w Hampton Institute w 1881 r. Był dyrektorem Tuske Institute w Alabamie od 1881 r. Zmarł w 1925 r.

⁶⁷ Khama, wódz plemienia Hamangwato, w północnej Betsuanie z powodzeniem bronił z pomocą Brytyjczyków Matabele od Burów z Republiki Południowo-Afrykańskiej, przyjął brytyjski protektorat w 1886 r., odwiedził Londyn w 1895 r., zbudował Serowe, swoją stolicę w 1903 r. Zmarł w 1923 r.

⁶⁸ *Selection...*, t. 2, s. 379.

⁶⁹ Lokacje — wydzielone dzielnice albo osiedla zamieszkałe przez tubylców, leżące na peryferiach miasta lub też na obszarze zamieszkałym przez białych.

⁷⁰ *Selection...*, t. 2, s. 380.

(*thouroughly competent*) urzędników z Departamentu do Spraw Tubylczych. Tego rodzaju kontrolowana ewolucja według Selborne'a „stopniowo doprowadziłaby tubylców w rezerwach” do przejścia „od plemiennej do indywidualnej własności ziemi”⁷¹, co w konsekwencji miało doprowadzić do zwolnienia większej ilości afrykańskich rąk do pracy w gospodarce białego człowieka. Na ten temat wypowiedział się też generał Botha — jeden z czołowych przywódców burskich w walce z Anglikami, potem zaś jeden z gorętszych rzeczników ułożenia współpracy z nimi (postarał się on o to, aby największy diament, tzw. Cullinan⁷², jaki znaleziono w Afryce Południowej, uroczyście ofiarowano dynastii brytyjskiej), kiedy w 1903 roku oświadczył, iż „jeśli to będzie konieczne, rozbiję obszary ziemi zarezerwowane dla tubylców [...] celem dostarczenia siły roboczej kopalniom i farmom”⁷³.

Farmy białego człowieka. Według lorda Selborne'a farma białego człowieka była miejscem, gdzie stosowano „bardzo obiecującą metodę postępu tubylców na drodze cywilizacji”. Czarny człowiek na farmie „ma za przykład — pisał lord Selborne — białą ludność”, a gdzie przykład jest dobry, tam i efekt musi być dobry⁷⁴. Lord Selborne był przekonany, że w większości przypadków czarny robotnik na farmie był traktowany dobrze i sprawiedliwie⁷⁵. W tej sytuacji postulował, że rząd powinien uczynić wszystko, co tylko jest możliwe, aby zachęcić tubylców do osiedlania się na farmach białych ludzi w charakterze robotników rolnych⁷⁶. Stając na gruncie wolnego obiegu rynku pracy, Selborne podkreślał, że rząd południowoafrykański „powinien wyraźnie dać do zrozumienia wszystkim zainteresowanym, iż pracownik rolny ma mieć możliwość swobodnego odejścia z farmy, ilekroć tego zażąda, przestrzegając jedynie zawartego kontraktu”⁷⁷.

⁷¹ *Ibidem*, s. 381.

⁷² Cullinan odkryty został na terenie kopalni „Premier” w 1905 r. przez wyższego urzędnika nazwiskiem Wells. Widząc coś błyszczącego na pół wystającego z ziemi, Wells posługując się scyzorykiem wydobyl kamień na wierzch. Nieoszlifowany był wielkości pięści dorosłego mężczyzny. Rozcięto go na 9 kamieni i na dziewięćdziesiąt sześć mniejszych brylantów. Największy — Gwiazda Afryki, oszlifowany jako markiza ($2\frac{3}{8}$ cala na $1\frac{3}{4}$ cala) jest centralnym kamieniem w berle królewskim, następny — Cullinan II, zdobi imperialną koronę. Całość Cullinana ofiarowano monarchii brytyjskiej.

⁷³ J. Lewin, *South African Native Policy Never Changes*, „The Political Quarterly”, London, January — March, 1957, s. 67, cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 74.

⁷⁴ *Selections...*, t. 2, s. 382.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 383.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 384.

Lokacje miejskie. Lokacje miejskie były problemowym zagadnieniem. Tubylcy w lokacjach byli niezbędni dla białych mieszkańców miast. Z nich rekrutowała się służba domowa oraz cały personel pomocniczo-usługowy, zatrudniony w przemyśle, budownictwie, przedsiębiorstwach, sklepach itp. Według Selborne'a ta warstwa ludności murzyńskiej ze względu na ciągłość kontaktu z ludnością białą najszybciej się cywilizowała⁷⁸.

Lokacje miejskie wytworzyły też, jak już wyżej zostało powiedziane, niewielką warstwę wykształconych tubylców. Termin wykształcony w tym kontekście należało rozumieć w ówczesnych proporcjach i w odniesieniu do czarnego człowieka pozostającego w swej masie na szczeblu cywilizacji plemiennej.

Istnienia tej warstwy lord Selborne nie mógł zignorować i w jego przekonaniu szkoły rządowe mogłyby się na niej oprzeć, ponieważ „mądrze stopniowane nauczanie uczynić może służbę domową i innych zatrudnionych lepszymi i bardziej użytecznymi”; natomiast „jeśli rząd nie założy szkół, inni, najprawdopodobniej na pół wykształceni tubylcy, zechcą zrobić to sami”⁷⁹. Z tym stwierdzeniem, świadczącym o narastającej w świadomości czarnego człowieka potrzebie oświaty, wiązały się uwagi lorda Selborne'a na temat kontrolowanego specyficznego nauczania tubylców.

Nauka tubylców. „Nauczanie, które wprowadziłbym w szkołach znajdujących się w lokacjach — pisał lord Selborne — powinno być ujednocionym nauczaniem elementarnym. Pewne przedmioty, których zwykle uczono białe dzieci, chciałbym zastąpić sporą dozą muzyki”. Istotną sprawą dla lorda Selborne'a było rozciągnięcie ścisłej kontroli rządowej nad szkołami w lokacjach, aby — jak pisał — „tubylcy nie poszli po naukę pod szkodliwym wpływem”⁸⁰. Według Selborne'a nie należało zmuszać „żadnego tubylca do nauki, jeżeli tego nie pragnie”; dowodem zaś, że niektórzy tubylcy „naprawdę chcą się uczyć”, powinna być gotowość ponoszenia części kosztów za naukę⁸¹.

W zakresie programu nauczania tubylców poglądy lorda Selborne'a, zgodnie ze stanowiskiem Iana Christiana Smutsa, streszczały się w tzw.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Ibidem*. W Transwalu i Oranii do czasu wojen burskich władze państwowe nie interesowały się sprawami szkolnictwa europejskiego. Przed powstaniem Unii szkolnictwo dla dzieci afrykańskich w Afryce Południowej znajdowało się w rękach misji religijnych. Od połowy XIX w. szkoły misyjne w prowincjach Przylądka i Natalu otrzymywały pewne subwencje rządowe.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*.

programie „rękodzielno-rolniczym” na płaszczyźnie „ogólnej wiedzy elementarnej”, „elementarnej matematyki”, „umiejętności czytania i pisanie” oraz murzyńskiej ludowej muzyki⁸².

Rodzaj nauczania proponowany przez lorda Selborne’a miał ukierunkowywać tubylca do pracy na roli, jedynej pracy, „do której tubylec jest najbardziej odpowiedni”. „Jako robotnik rolny tubylec nigdy nie będzie współzawodniczył z białym człowiekiem”⁸³.

Do tematu „nuaczanie tubylców” nawiązał 50 lat później przywódca Republiki Południowej Afryki dr Verwoerd, gdy w parlamencie oświadczył, iż „stosunki rasowe nie mogą być poprawione przez to, że tubylcy otrzymują niewłaściwy typ wykształcenia”. „Nie mogą się one poprawić, gdy rezultatem kształcenia tubylców będzie tworzenie sfrustrowanych ludzi mających w wyniku otrzymanego wykształcenia oczekiwania, które w istniejących w Afryce Południowej warunkach nie mogą być spełnione bezzwłocznie, gdy przygotowuje się ludzi do zawodów dla nich zamkniętych [...] jakież cel ma uczenie dziecka Bantu matematyki, gdy nie może jej ono użyć w praktyce? Jest to zupełnie absurdalne”⁸⁴.

Później zaś powróciwszy do tego tematu Verwoerd dodawał, że „nie będzie miało znaczenia [dla Afrykanina] otrzymanie wykształcenia, którego celem jest wchłonięcie przez społeczność europejską, gdy nie może on być i nie będzie przez nią wchłonięty [...] Nie ma dla niego miejsca w społeczeństwie europejskim powyżej poziomu pewnych form pracy”⁸⁵.

Funkcje robotnika rolnego miały więc być jedną z form pracy tubylca w społeczeństwie europejskim, a lord Selborne wyliczał nawet umiejętności potrzebne tubylcowi w tym zakresie, gdy pisał, że „powinien on znać konstrukcję różnych rodzajów pojazdów, powinien umieć stosować środki zaradcze w przypadku ich zepsucia się, zgodnie z poleceniem swego pana; powinien także wiedzieć, jak trzeba orać w prostej linii, jak wiercić i jak posługiwać się narzędziami ułatwiającymi pracę. Powinien również umieć wyprostować parkan i przeprowadzić niewielką jego reperację. Powinien także umieć małą i prostą stolarkę i murarkę — aby uchronić farmera od straty czasu na posyłanie do najbliższego miasta po białego człowieka, który miałby wykonać małą reperację”. Ze względu na to, iż „maszyny stają się coraz modniejsze na farmie, robotnik rolny pierwszej klasy powinien umieć pomóc panu wykonać małe naprawy w takiej maszynie, aby uniknąć wysyłania jej zbyt często

⁸² *Ibidem*, s. 385.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ House of Assembly Debates, 1953, col. 3576, 3585, 3586, cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 174.

⁸⁵ Senates Debates, 1954, col. 2618-19, cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 174—175.

do najbliższego miasta do naprawy. Jest wiele sposobów, przy pomocy których, mając odpowiednią instrukcję można uczynić służącego bardziej wartościowym dla farmy. Jest to rodzaj przemysłowego szkolenia, które chciałbym zalecić dla szkół tubylczych w rezerwach, stacjach misyjnych i, co należy podkreślić, w lokacjach”⁸⁶.

Administracja i tubylcy. Kolejnym zagadnieniem poruszonym przez lorda Selborne'a była sprawa opieki władz rządowych nad tubylcami. W układzie plemiennym „w dawnych czasach tubylcy zawsze przypisywali swemu wodzowi dobro, którym się cieszyli, lub zło, z powodu którego cierpieli”. Obecnie — pisał Selborne — całe zło, z powodu którego cierpią, jest przez tubylców przypisane rządowi”⁸⁷ i z tego powodu rząd powinien mieć ścisłą kontrolę nad tubylcami oraz powinien wytworzyć instytucję autorytetu w oczach tubylca. „Parlamentarna forma rządów jest zupełnie niezrozumiała dla umysłu tubylców” — pisał lord Selborne do Smutsa. Dla umysłowości tubylca „rząd powinien być personalny, stały i ciągły”⁸⁸.

W układzie parlamentarnym brak jest stałości personalnej, w której „tubylec mógłby widzieć autorytet nakazujący mu posłuszeństwo i z tego powodu lord Selborne postulował, aby w stosunkach z tubylcami władze nie były reprezentowane przez parlament, ale przez rząd w postaci dobrze zorganizowanego Departamentu do Spraw Tubylczych. Departament ten miałby kompetencje centralnej władzy administracyjnej, a poprzez komisarzy do spraw tubylczych rozrzuconych po całym kraju reprezentowałby personalną i obdarzoną symbolem stałości władzę nad tubylcami. Przed parlamentem zaś jedynie premier powinien być odpowiedzialny za pracę Departamentu do Spraw Tubylczych”⁸⁹.

Lord Selborne nie widział potrzeby stosowania europejskiego wzorca w postaci prawa wyborczego, bo „jeśli tubylcy z Południowej Afryki mają w ogóle otrzymać prawo wyborcze — pisał — to muszą wspinać się dokładnie po tych samych szczeblach drabiny rozwoju społecznego, po których wspinał się biały człowiek. Według mnie żaden system nie mądrego nie wymyśli, aby można było zastosować równą lub podobną miarę do tubylców i do białego człowieka”⁹⁰. Jako środek zaradczy lord Selborne proponował wypróbowanie spotkań kierownictwa Departamentu do Spraw Tubylczych z wybranymi przez nich przedstawicie-

⁸⁶ *Selections...*, t. 2, s. 385.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 387.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 388—389.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 389—390.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 392.

lami tubylców, oddzielnie z różnych plemion. W ten sposób „mogliby oni wyrazić w jak najswobodniejszy sposób własne opinie w zakresie ich dobra”⁹¹.

ALBERT LUTHULI A POWSTANIE UNII POŁUDNIOWEJ AFRYKI

Akt o utworzeniu Unii przeszedł przez parlament brytyjski i 20 września 1909 roku uzyskał akceptację króla, który 2 grudnia proklamował utworzenie z dniem 31 maja 1910 roku dominialnego państwa — Unię Południowej Afryki.

Albert Luthuli po latach napisał: „W Afryce Południowej przed ustawą o Związku sprawa własności była zawsze rozwiązywana połowicznie. W dwu republikach burskich Afrykanie nie mieli żadnych praw i nie mogli się żadnych spodziewać. W Natalu, kolonii angielskiej obejmującej też Zululand, panował skomplikowany i niewygodny system, według którego nieliczni Afrykanie mogli uzyskiwać prawa obywatelskie. W Kraju Przylądkowym objęto Afrykanów pewnymi prawami i znaczna ich liczba (choć nie większość) brała udział w głosowaniu. Jednak nawet i tam nasza opozycja przybierała na sile. Ustawa o Związku właściwie oddała w ręce białej mniejszości całą Afrykę Południową z dobrodziejstwem inwentarza. Angielski Natal był w tej chwili najzupełniej zgodny z republikami burskimi. Tylko w Kraju Przylądkowym powstała pewna słaba opozycja, a i ona znikła wskutek kompromisów, na które trzeba było się zgodzić dla zachowania jedności. Co do białych sprawa została postanowiona: stali się wyłącznymi posiadaczami nowego państwa. Członkowie innych ras, którzy zostali oficjalnie objęci posiadaniem bez pytania ich o zgodę, znaleźli się w położeniu żywego inwentarza traktowanego łącznie z posiadłościami, stali się raczej przedmiotem niż podmiotem”⁹².

⁹¹ *Ibidem*, s. 393.

⁹² Luthuli, *op. cit.*, s. 110.